Numer dzisiejszy składa się z 12 stron

Łódź
CENA NUMERU
20 gr.
Cena prenumeraty w Łodzi
Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ.
w ŁODZI
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P.K.O. 60594
Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych nie umieszcza się.
1932 r.

PRĄD

Niedziela 1-go maja №120

Echa zamachu w Szanghaju

Po wybuchu bomby

Londyn, 30. 4.

Zamach na generalicję japońską w Szanghaju odbił się groźnem echem w całej Japonii. We wszystkich miastach odbywają się manifestacje antychińskie i antysowieckie. W Tokjo dzienniki wydają bezustannie dodatki nadzwyczajne, zamieszczając komunikaty o postępach śledztwa.

Dziś w nocy zmarł jeden z rannych, prezes kolonji japońskiej w Szanghaju.

Poseł Sigemitsu spędził noc względnie dobrze, jednakże dziś lekarze przystąpią do amputacji nogi. Istnieje nadzieja utrzymania chorego przy życiu.

Dowódcy 9 dywizji japońskiej, gen. Uyeda, odjęto dziś w nocy palce prawej stopy. Admirał Nomura poddał się operacji wyjęcia prawej gałki ocznej. Gen. Szirokawa ma rozpłatany brzuch. Generalny konsul Murai również był operowany po przewiezieniu do szpitala.

Spodziewane dymisje

Zamach w parku Hong-Kew pociągnie za sobą szereg przesunięć na wyższych stanowiskach w administracji japońskiej w Szangchaju. Park ten, jako leżący na terytorjum japońskiem, nie był dostępny dla Chińczyków. Mimo to po zamachu aresztowano kilku Chińczyków, co świadczy, że nadzór nie był dostateczny.

Wśród osób, których karjera zdaje się być zwichnięta, jest wymieniane nazwisko rannego konsula Murai. Dygnitarz ten pełnił jednocześnie obowiązki szefa policji konsularnej. Pozatem niektórzy oficerowie żandarmerji polowej będą oddani pod sąd.

Sensacyjne aresztowanie

Natychmiast po wybuchu bomby, żołnierze japońscy schwytali cudzoziemca, którego zachowanie się budziło podejrzenia. Wyszło na jaw, że jest to obywatel amerykański, nazwiskiem Hibbard.

Aresztowany spędził noc na odwachu policyjnym, lecz dziś rano, wskutek interwencji konsula St. Zjednoczonych, odzyskał wolność. Jednakże władze japońskie zastrzegły sobie prawo poddania go dodatkowemu przesłuchaniu.

Kanton i „komintern"

Domniemany sprawca wybuchu, Koreańczyk Yinhokitsu był przywódcą komunistycznej emigracji koreańskiej w Szanghaju. Wymieniano go w kołach komunistycznych jako członka „Koreańskie Republiki Rad".

Dzisiejsza prasa tokijska donosi, że w kieszeni Yinkohitsu znaleziono granat ręczny z zapalnikiem wojskowym, typu obcego.

Pozatem władze japońskie stwierdzają, że Chińczycy aresztowani w związku z zamachem, utrzymywali bliskie stosunki z rządem kantońskim. Istnieje nawet przypuszczenie, że Kanton nie stał na uboczu od ostatnich wypadków.

Na terenie koncesji japońskiej oraz w dzielnicach Cza-Pei i Hong-Kew władze japońskie ogłosiły stan oblężenia.

Paryż, 30. 4.

Prasa fransuska zamieszcza opowiadanie naocznego świadka zamachu w Szanhaju, oficera oddziału wolontarjuszów japońskich. Liczba zgromadzonych widzów wynosiła około 20 tys., przeważnie Japończyków, którzy rozlokowali się na zielonych trawnikach wielkiego parku Rewja odbyła się we wzorowym porządku. Kawalerja, artylerja ciężka i lekka piechota, samochody pancerne, tanki, oddziały automobilowe przedefilowały przed gen. Szirakawą. Generała otaczał sztab generalny i zaproszeni goście, attahes wojskowi Anglji, Francji, Ameryki i Włoch. Około godz. 11-ej rozpoczęła się druga część uroczystości, w której nie brali już udziału cudzoziemcy. Tłum rozlokował się w pobliżu trybuny, wzniesionej na 3 metry ponad trawnikiem ozdobionej dwoma ogromnymi sztandarami japońskimi. Orkiestra marynarki zaintonowała hymn narodowy podchwycony przez publiczność. Wtem dał się słyszeć huk eksplozji. Pewne indywidum znajdujące się w pierwszym szeregu tłumu rzuciło bombę. Pocisk padł u stóp Szigumitsu raniąc go ciężko w nogi. Inni oficerowie więcej lub lżej ranni mieli jeszcze dość siły, ażeby zejść ze schodów. Konsul japoński, Murai, który dostrzegł gest Koreańczyka, rzucającego bombę cofnął się, 2 żołnierze pełniący służbę za trybuną, widzieli również ruch terroryst i rzucili się na niego lecz nie mogli przeszkodzić zamachowi.

Złamana przysięga

Londyn, 30. 4.

Na nocnem posiedzeniu, dziś o godzinie 2 nad ranem, parlament irlandzki uchwalił wyrzeczenie się przysięgi na wierność koronie angielskiej. Uchwała została przyjęta 77 głosami przeciwko 71. Za wnioskiem de Valery głosowali posłowie z partji pracy.

Właściwe głosowanie poprzedziła debata wstępna nad wnioskiem partji Cosgrave o mycofaniu obrad nad zerwaniem przysięgi z porządku dzienego. Wniosek ten odrzucono tą samą ilością głosów t. j. 77 przeciwko 71.

Gdy ostateczne wyniki głosowania stały się wiadome, de Valera oświadczył, „Jesteśmy narodem, który ponad wszystko ceni honor i męstwo. Świadczą o tem kości irlandzkich żołnierzy na pobojowiskach Flandrji. Z Anglją będziemy rokowali, jako równi z równymi, jako wolna i nierozdzielna Irlandja".

Mowa Paderewskiego

NOWY JORK, 30. 4.

W hotelu „Astor" w w Nowym Jorku od będzie się w krótce bankiet ku czci mistrza Paderewskiego obliczony na 2,500 osób. Wezmą w nim udział przedstawiciele rządu oraz elita polityczna, finansowa i towarzyska St. Zjednoczonych.

Projekt urządzenia bankietu należy zawdzięczać kilku organizacjom społecznym i towarzyskim. A więc przedewszystkiem „Civic Forum", na którego czele stoi senator Morgentau, Polsko-Amerykańskiej Izbie Handlowej z b. ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Warszawie, Stetsonem na czele, Klubowi Politycznemu „Counsil of Foreigne Relations", do którego należą najwybitniejsi politycy amerykańscy, m. in. Root, Davis, Young.

Podczas bankietu Paderewski wygłosi wielki referat polityczny, poświęcony sprawie Pomorza i propagandzie niemieckiej za rewizją traktatów i granic. Mowa będzie nadawana przez sto rozgłośni amerykańskich.

Z Konserwatorjum muzycznego Heleny Kijeńskiej

We czwartek dn. 5 maja odbędzie się w sali Filharnji Narutowicza 20 Popis Uczniowski Konserwatorjum złożony z 2 części, I odbędzie się o godz. 12—14, II o godz. 17—19. Udział w popisie biorą klasy fortepianowe prof. Dąbrowskiego, Dobkiewicza i Lewandowskiego, skrzypcowa prof. Lewensteina, śpiewu solowego — prof. Comte-Wilgockiej i Różańskiego, kameralna — prof. Nagujewskiego, orkiestrowa prof. Rydera, chóralna i teorji prof. Kowalskiego Instrumenty dęte z klasy prof. Brandta. Bilety w cenie od gr. 50 do zł, 3,50 wcześniej go nabycia w kancelarji Konserwatorjum Traugutta 9 tel. 210-86.

„Q. P. Q."na otwarcie Scali

Cała Łódź z niecierpliwością oczekuje daty otwarcia „Scali„ pierwszego wielkiego pałacu teatralnego w śródmieściu.

Wszystkie sfery Łodzi naznaczyły sobie dnia 3-go maja rdndez-vous na premjerze warszawskiego teatru rewji „Qui-Pro-Quo, który zainauguruje sezon w „Scali" wielką aktualno polityczną rewję p. t „Nos do góry!"

Warszawa olśniona była, a z kolei i Łódź zachwycać się będzie nowemi gwiazdnmi „Qui-Pro-Quo", czołowcm zespołem 10-ciu girls Tacjanny Wysockiej i wspaniałą oprawą dekoracyjną G. i J' Galewckich.

Od 3-go do 8-go maja codziennie 2 przedstawienia o godz. 8-ej i 10-ej wiecz.

Przedsprzedaż biletów od poniedziałku dn. 2-go maja, przy kasach „Scali„ w godz. od 11-ej—2-ej t od 5-ej do 8-ej wiecz.

Racjonalna gospodarka

Konsumu

Dyrekcja jedynego w mieście naszem domu towarowego KONSUM przy Widzewskiej Manufakturze, Rokicińska 54, dojazd tramwajami 10 i 16, zakupując towary wyłącznie u źródła i to jedynie w olbrzymich ilościach, oraz rozporządzając dobrze wyszkolonym i fachowym personelem, wprowadziła w życie trójhasło: jakość najwyższa, najniższe ceny oraz najuprzejmiejsza obsługa.

Konsum sprzedaje bowiem na sezon wiosenny wełny i jedwabie w najelegantszych deseniach i najmodniejszych kolorach, wyroby Widzewskiej Manufaktury na szlafroki, bluzki fartuchy i t. p. wytworną bieliznę męską i damską; konfekcję, po niebywale niskich cenach.

Także wszelkie inne działy Konsuma są obficie zaopatrzone.

To też Konsum jest jedyną placówką handlową w Łodzi, gdzie pomimo ogólnego kryzysu panuje zawsze niezwykłe ożywienie.

Upadek z rusztowania

(a) W czasie naprawy domu przy ulicy Jesionowej 4 zatrudniony tamże robotnik Jan Skowroński, zamieszkały w Retkini, wskutek nieuwagi przechylił się zbytnio i straciwszy równowagę spadł z wysokości kilku metrów odnosząc okaleczenie głowy i złamanie nogi.

Ofiarę wypadku przybyły lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunku przewiózł w stanie ciężkim do szpitala.

Krwawa bójka

(a) Przy zbiegu ulic Dąbrowsciej i Rzgowskiej wynikła bójka między dwoma Stanikowskim, bez stałego miejsca zamieszkania i 26-letnim stefanem Wieczorkiem, zamieszkałym przy ulicy Dobroj 6, (Chojny).

Obaj znajdując się w stanie mocno podchmielonym wszczęli między sobą awanturę na tle osobistych porachunków, przyczem pożgali się nożami zadając nawzajem liczne rany kłute rąk, szyi i klatki piersiowej.

Awanturę zlikwidowała policja która zatrzymała nożowników, Rannych opatrzył przybyły na miejscu wypadku lekarz pogotowia ratunkowego.

Mowa prokuratora w procesie Drożyńskiego

Przewód zakończony

Świadkowie stron obu zarówno tragicznie zabitej ś. p. Igi Korczyńskiej, jak i mordercy jej Drożyńskiego, skończyli swą rolę. Przewód sądowy został wczoraj ukończony.

Głos należy do oskarżyciela.

Sala przepełniona jest publicznością, żądną usłyszenia co powie. W pierwszych ławkach matka Dorożyńskiego, staruszka, ubrana na czarno. Jest już od rana. Siedzi i Wielkus ojciec nieboszczki Oskarżony Drożyński po wprowadzeniu na salę, rozgląda się i, zauważywszy matkę prosi komendanta eskorty po licyjnej, aby wyszła. Chce oszczędzić jej ner wów Spodziewa się gromów potępienia. Pani Drożyńska wychodzi. R. Wielgusowej nie widzimy, przebywa w domu. Jest w czterech ścianach małej izdebki ze swojemi cierpieniami i rozpaczą matki po stracie ukochanej córki.

Mowa prokuratora

Godz. 10 min. 15. Sąd wychodzi.

— Udzielam głosu panu prokuratorowi — obwieszcza przewodniczący, wiceprezes są du p. Hermanowski.

Prok. Grabowski wstaje. Przez chwilę zastanawia się się, waży w myślach, jak zacząć.

— Panowie Sędziowie! W początku tego procesu, słusznie nazwanego romatycznym oskarżony Drożyński wypowiedział wielką prawdę życiową: „Nie zabija się istoty którą się kocha". Ta wielka prawda nie może być zakwestjonowana Istotnie nie zabija się osoby ukochanej W tych kilku prostych słowach tkwi rozwiązanie całego zagadnienia dzisiejszego procesu Z jakiegokolwiek stanowiska spojrzymy na sprawę, czy z punktu widzenia zwykłej życiowej logiki, czy też nauki psychologji, filozofji — zawsze do takiego samego przekonania dojdziemy, które wygłosił sam oskarżony

Trudno sobie wyobrazić, żeby ktoś unicestwił, wykluczył z grona osób żyjących osobę, która stanowi dlań całe życie Miłość to jednak wielki dar, który zarówno w swej postaci materjalnej spłynął na tę ziemię, by opromieniać ludzki padół.

Jeśli zwrócimy się do słów, wygłoszonych przez oskarżonego, to jak one wyglądają. Należy rozumieć je, że o ile istota sama kocha i jest kochaną to nie zabija się jej bez powodu niezwykłego, nieuzasadnionego Stanowi to prawdę straszną, groźniejszą dla Drożyńskiego, niż sam akt oskarżenia

— Nie podejrzewam Drożyńskiego, żeby chciał prawdę tę rzucić na salę sądową po to, aby znaleźć w sumieniach sędziowskich wyrok bezwzględny, aby unicestwić wszelkie okoliczności łagodzące To nie jest oskarżony który szczerze i jaalnie wygłasza swą spowiedź Tam każde słowo jest przemyślane, wyuczone, pełne efektów teatralnych W tych słowach mieści się cała jego obrona bo logicznie rzecz biorąc, albo nie zabił, a jeśli zabił, to nie kochał

Tu mieści się całe tłumaczenie Tłumaczenie jego, bo oto twierdzi, że musiało zajść coś tak strasznie dramatycznego, musiał być w takim stanie podniecenia, że ważył się i popełnił krok sprzeczny z naturą i logiką Kronika życiowa, skarbnica wypadków niezwykłych i niezrozumiałych, zna niesłychane tragedje ludzi doprowadzonych do przeżyć krańcowych, do zagłady rodziny i siebie w chwili, gdy śmierć głodowa puka w okno na zywa się to zabójstwem i samobójstwem.

Ale panowie sędziowie zdają sobie sprawę, jakie to są sytuacje, gdy doprowadzony do rozpaczy, głodny zabija żonę, dzieci i siebie Można mnożyć takie przykłady Ale te męczące zagadnienie w tej sprawie nie występuje. Gdzie są tu te bolesne straszliwe dramaty?

Sylwetka zmarłej

Prokurator przechodzi do omówienia sylwetki zmarłej.

— Cóż można powiedzieć o niej Chciał bym mówić jaknajmniej Jest to duch tak prosty, jasny, świetlny przy całej swej prostocie małej edukacji że ten proces kala jej pamięć Atmosfera jego nie jest czysta To też chciał bym jaknajmniej mówić o niej, która jest w dysharmonji z temi cechami procesu.

20 dni patrzał na szubienicę

O tem, jak omylne są sądy ludzkie, świadczy wymownie ostateczne rozstrzygnięcie głośnej jeszcze sprawy o zamordowaniu własnej żony, przeciwko niejakiemu E. Williamowi Wallace'owi, pracownikowi towarzystwa ubezpieczeń na życie w Liverpoolu.

Sąd w Liverpoolu „udowodnił" podobno, że „mordercą pani Wallace był p. E. W. Wallace — mąż". Znaleźli się nawet „świadkowie", którzy „widzieli coś niecoś", a jeszcze więcej słyszeli, jak to p. Wallace był brutalny i jak to małżonkowie życzyli sobie, żeby ich piorun trzasł.

Pokiwali panowie w perukach na takie okropności, a że nie było nikogo odpowiedniejszego — skazali Wallace'a na śmierć

Naturalnie Wallace'owi zrobiło się nieprzyjemnie, zawołał więc: „jestem niewinny i niezadowolony z wyroku — apeluję".

Zanim jednak sprawa wpłynęła do sądu apelacyjnego, p. Williama Wallace'a zapakowano do celi, gdzie męczył się dni i nocy 20 między życiem a śmiercią. Więzień skazany na śmierć, mógł widzieć z okna korytarza wieziennego, czworobok miejsca straceń między wysokiemi murami więzienia i stojącą na placu szubienicę.

Obrona zebrała tymczasem dowody, alibi swego klijenta. Rzeczywiście udało się przeprowadzić dowód niewinności Wallace'a, który nie był nawet w tem mieście, gdzie zamordowano p. Wallace, gdyż małżonkowie żyli wówczas w rozłące.

Sprawiedliwości stało się zadość. Niewinnego człowieka wydarto śmierci. P. Wallace obchodził w tym roku dnia 25 kwietnia pierwszą rocznicę wyroku uniewinniającego i zwolnienia swego z więzienia.

Człowiek ten mówi, że gdyby wiedział jakie moralne katusze będzie musiał znosić w tem oczekiwaniu na niesprawiedliwy i okrutny wyrok śmierci lub rehabilitację i wolność — wybrałby wyrok śmierci.

Cierpienia moralne p. Wallace'a jeszcze się nie skończyły: nieszczęśliwy mówi, że dziś jeszcze wiele osób w Liverpoolu okazuje mu pogardę, odwraca się od niego lub unika.

Oszczędzajcie na elektryczności!

Skutki radosnej twòrczości.

Trzeba to ze smutkiem i z uczuciem głębokiego zaniepokojenia stwierdzić, że Polska staje się coraz bardziej krajem wszelkich możliwych sensacyj, nietylko politycznych, ale i kryminalnych. Wystarczy przejrzeć pisma z ostatnich paru dni, zwłaszcza te, które są jak gdyby codziennem wydaniem „Tajnego Detektywa", żeby przyjść do przerażającego wniosku, że przestępczość w Polsce wzrasta niesłychanie szybko i że pod tym względem możemy niezadługo zająć przodujące miejsce wśród krajów Europy. Niema dnia, aby nie zanotowano kilku zbrodni, których podłożem nie zawsze jest żądza zysku, niema dnia, żeby sądy doraźne nie skazywały kogoś na karę śmierci za zabójstwa, napady i szpiegostwo, codziennie prawie wykonywane są wyroki śmierci, a rubryka samobójstw na łamach pism codziennych staje się coraz większą i coraz tragiczniejszą. A obok tych wypadków, wstrząsających niekiedy swym tragizmem życiowym, zdarzają się nie mniej często masowe aresztowania komunistów za propagandę antypaństwową, oraz manifestacje pozbawionych pracy, rozpędzane i likwidowane przy pomocy siły zbrojnej.

Oto plon ostatnich tylko dni, który powinien dać wiele do myślenia nie tylko kryminologom, ale również wszystkim, dbającym o zdrowie moralne narodu. Nie można spokojnie przechodzić do porządku dziennego nad zjawiskami, świadczącemi conajmniej o głębokiem załamaniu się etycznem wszystkich warstw społeczeństwa.

Od kilku dni we Lwowie i w Warszawie toczą się procesy, które rzucają ponure światło na upadek moralny jednostek, nie znajdujących się bynajmniej w rozpaczliwych warunkach życiowych, mogących chociaż w pewnym stopniu usprawiedliwić dokonane przez nie zbrodnie. W procesie lwowskim widzimy kobietę, która, sądząc zarówno z aktu oskarżenia, jak i z dotychczasowego przebiegu rozprawy, dosłownie po trupie 16-letniej dziewczyny, zdążała do swej karjery osobistej.

Głębokie także podłoże społeczne ma proces warszawski, odsłaniający potworną zgniliznę pewnych kół młodzieży. Oskarżony, zeznający przed sądem, że niema żadnego zawodu, to jakby symbol tych wszystkich, którzy ponad uczciwą pracę i powolne zdobywanie dobrobytu przełożyli łatwy chleb wątpliwych machinacyj i mętną wodę podejrzanych źródeł egzystencji. Ohydne wrażenie robi ten przedstawiciel pozłacanej młodzieży warszawskiej, pozujący na bohatera z romansów, a wymuszający od swej ofiary pieniądze i okradający ją z biżuterji — pisze „Gł. Narodu".

Te dwa procesy — to tylko dwa fragmenty polskiej rzeczywistości. Na całość jej składa się wiele innych, zaczerpniętych z kroniki kryminalnej z ostatnich dni. Inne, ale również głębokie znaczenie społeczne posiada zastrzelenie dyrektora zakładów żyrardowskich, Gastona Koehlera-Bodina, przez zredukowanego pracownika tego przedsiębiorstwa, Juljana Blachowskiego. Zapewne nie można znaleźć ani jednego słowa na usprawiedliwienie tego straszliwego czynu, kryjącego w sobie grozę anarchji, ale nie da się zaprzeczyć, że strzały zredukowanego urzędnika rozdarły zasłonę, za którą nie wszystko odpowiada poczuciu sprawiedliwości. Kto wie, czy kryzys gospodarczy nie miałby u nas łagodniejszych form, gdyby nie wszechpotęga kapitału zagranicznego w Polsce, niezwiązanego zupełnie z naszym krajem i traktującego go wyłącznie pod kątem zysków, jak kolonję afrykańską. Jest to jedno z tych palących zagadnień naszego życia, które wcześniej czy później muszą się doczekać wszechstronnego wyświetlenia.

Ale idźmy dalej. Zatrzymajmy się na chwilę przy innych obrazach tego tragicznego filmu. W Tarnopolu stracono na szubienicy dwóch Ukraińców za zbrodnię skrytobójczego zabójstwa na tle politycznem. W Lidzie taką samą karę poniosło dwóch osobników za uprawianie szpiegostwa. Straszna ta kara nie odnosi widocznie zamierzonego skutku, bo tego samego dnia, kiedy na krańcach Polski odbywają się egzekucje, w pobliżu stolicy pod Mińskiem Mazowieckim wymordowano całą rodzinę, złożoną z czterech osób.

Takich faktów, jak ten ostatni, możnaby przytoczyć więcej, bo zdarzają się one codziennie, jak Polska długa i szeroka. Ale nie chcemy nużyć czytelnika, tem więcej, że bogatą i wszechstronną kronikę kryminalną urozmaicają jeszcze olbrzymie oszustwa, fałszerstwa weksli na setki tysięcy złotych i inne różne afery, których bohaterami są nietylko ludzie normalni, ale i „jasnowidze".

Oto parę fragmentów, oświetlających rzeczywistość polską od strony moralnej. — Świadczą one, że zdziczenie rozlewa się szeroką falą i sięga coraz głębiej. Są tacy, którzy uważają, że to, co się dzieje, stanowi nieuniknione następstwo istniejącej w państwie atmosfery politycznej. Twierdzą oni, że nie może być inaczej w czasach Brześcia i apologji bata. Być może, iż mają słuszność. Ale to nie znaczy, że należy pogodzić się z tym faktem i milczeć. Byłoby to zbrodnią. Obowiązkiem uczciwej prasy jest bić na alarm, bo niebezpieczeństwo jest wielkie i grozi moralnemu zdrowiu narodu.

Ostrzeżenie na czasie

List pasterski J. Em. ks. Kardynała Prymasa Polski?

(Dokończenie).

Niezależność Kościoła od państwa

Na mocy ustanowienia boskiego Kościół nie podlega władzy państwowej i nie wywodzi z prawa państwowego ani swego bytu, ani swych uprawnień. Tego stanu prawnego, tak jasnego w świetle objawienia, nie zmieniły gwałty, dokonywane na Kościele w ciągu minionych stuleci i nie skreślą go ani subjektywizm religijny, ani przecząca podstawa laicyzmu, ani te kierunki polityczne, które swój niewłaściwy stosunek do Kościoła pokrywają frazesem nowoczesnej filozofji państwowej.

Udział katolików w życiu państwowem

Kościół nie uprawia polityki, bo nie jest to jego zadaniem. Ale Kościół nie zakazuje katolikom udziału w polityce, owszem, zachęca ich i wzywa do czynnego udziału w życiu państwowem. Wszak nie jest do pomyślenia, aby zwłaszcza w krajach katolickich życie publiczne miało się stać wyłączną lub niemal wyłączną dziedziną kół liberalnych i wolnomyślnych i aby ta mniejszość miała stale rządzić katolikami w duchu im obcym i przeciwnym ich najgłębszym przekonaniom. Powinni więc katolicy nietylko iść do urny, aby do ciał ustawodawczych wybierać ludzi uczciwych i o duchu katolickim, lecz powinni wchodzić do rządów, do sejmów i senatów, do administracji politycznej i samorządowej. Nie będą oni tam urzędowymi przedstawicielami Kościoła, lecz obywatelami i politykami o zasadach katolickich. Stanowczo powinien atoli katolik odmówić udziału w życiu politycznem i USTĄPIĆ Z STANOWISKA PUBLICZNEGO, gdyby jego współpraca równała się przyzwoleniu na czyny wyraźnie nieetyczne.

Obowiązek zwalczania zdziczenia politycznego

Ideałem obywateli katolików i działaczy politycznych powinno być dalej uzdrowienie życia politycznego z przywar, które je doprowadziły do opłakanego zdziczenia. Klęską dzisiejszego życia publicznego jest nienawiść, która dzieli obywateli państwa na nieprzejednane obozy, postępuje z przeciwnikami politycznymi jak z ludźmi złej woli, poniewiera ich bez względu na godność człowieczą i narodową, zniesławia i ubija moralnie. Zamiast prawdy, panoszy się kłamstwo, demagogja, oszczerstwo, nieszczery i niski sposób prowadzenia dyskusji i polemiki. Żądza władzy i prywata prowadzą bezwzględną walkę o rządy i stanowiska a pozorują je troską o państwo, które zwykle odłamy polityczne utożsamiają z sobą. Chorobliwe podniecenie i namiętność polityczna zasłaniają spokojny sąd o ludziach i sprawach, mieszają politykę do wszystkiego, wszystko osądzają ze stanowiska partyjnego, wyolbrzymiają znaczenie wypadków publicznych, wnoszą niepokój w całe życie. Te szkodliwe przejawy powinny ustąpić pod działaniem etyki chrześcijańskiej, która niestety dziedziny życia publicznego jeszcze należycie nie przeniknęła.

Wzniosłość chrześcijańskiej filozofji państwowej

Moi Kochani!

Kończąc czytanie tego listu, spytacie się ze zdumieniem, czemu chrześcijańska filozofja i etyka państwowa nie zostaje wszędzie z zachwytem przyjęta i przeprowadzona. Przecież jest tak naturalna, tak zgodna z istotą człowieka, tak państwowotwórcza, tak zdrowa w swych zasadach, tak szczytna pod względem moralnym. Spytacie, jaka wrroga moc to sprawia, że ludy i w tej dziedzinie „od prawdy słuchanie odwracają a obracają się ku baśniom". Czemu sobie ludy urzykrzają

państwo? Czemu się z buntem w duszy z je go życia wycofują? Czemu się dokonywa ten wnik, ten ROZGROM PAŃSTWOWOŚCI?

Wszedł szatan w politykę ludów. Przenazał myśl bożą. Prawdę przysłonił. Etykę ośmieszył. Sumienie polityczne rozwichrzył. W żywy organizm państw wniósł rozterkę. Swój ideał republiki-demona urzeczywistnił w bolszewji. Okłamaną, z ideałów obdartą ludzkość wiedzie KU KATASTROFOM — poprzez rewolucyjne chichoty.

Kto tego szatana od Polski odżegna?

Wezwanie bez echa

Wśród ogólnego przesilenia państwowości wśród ogólnego kryzysu sumienia politycznego, ty, Polsko, bądź wzorem chrześcijańskiego państwa. Bądź go ną cząstką powszechnego Królestwa Chrystusowego pod płaszczem opiekuńczym Najświętszej Marji Panny, Królowej Korony Polskiej, i za wstawiennictwem naszych świętych Patronów.

Z Bogiem idź w władną przyszłość! „Jeszcze daleką drogę masz!"

Gniezno, dnia 23 kwietnia 1932 r.

† *August Kard. Hlond*
Prymas Polski.

Charakterystyczne ogłoszenia

Część reklamowa dziennika jest wyrazem życia miasta czy kraju w którym się ukazuje

Oto garść ogłoszeń, zebranych z niemieckich dzienników na chybił trafił, rzuca snop promieni na szczegóły współczesnej obyczajowości niemieckiej

RÓŻNE

Małżeństwo bridżystów, młode, izraelici, poszukuje partnerów z tej samej sfery Oferty Berliner Tageblatt, Berlin.

—o—

Markischer Hof, sobota i niedziela wielki bal wdowców Zabawa Niespodzianki Wejście 5o fenigów.

—o—

NOC w WENECJI

Dancing 25 syren plażowych Specjalność: dobre piwo

Wstęp darmo (Tempo Berlin)

MATRYMONIALNE

Bezrobotny, 3o lat, pragnie zawrzeć małżeństwo z rozsądku. (Berliner Volkszeitung).

Sześćdziesięcioletni, przystojny zdrów, bogaty obywatel ziemski pragnie ożenić się z zamożną damą (Lokal Anzeiger Berlin)

Handlowiec 45 lat, szuka kobiety która by miała wstręt do ołówka do ust i różu Pożądany pewien majątek

Raj na ziemi oto co chce ofiarować me je serce. Szukam dobrze wychowanej kobiety bez rodziny Jestem detektywem w sile wieku 1 m. 66 cm wzrostu. Blondyn. Chrześcijanin. Lokal Anzeiger Berlin.

Mały Walter pocieszyciel strapionych. Rendez vous ludzi strapionych. Ceny niskie

—o—

Nowe brzytwy autentyczne niemieckie Deutschland erwache (zbudźcie się Niemcy) marka ochronna. (Volkischer Beobachter).

Goethe używał wody mineralnej Fachingen.

Jena 27 czerwca 1877

Cztery tygodnie sprawiły cud. Używałem wody Fachingen i białego wina dla oswobodzenia umysłu wina dla pobudzenia.

Goethe

(Wyjątek z listu Goethego do Otylji).

ZAMIAST ZAWIADOMIENIA

Wilhelm i Elfrieda Gruber-Schaefer mają zaszczyt zawiadomić o szczęśliwych narodzinach silnego małego hitlerowca Heinricha—Gerharda. (Hanauer Anzeiger.)

RĘCE DO GÓRY!

Papierośnica imitująca doskonale browning. Bardzo praktyczna. (Voelkischer- Beobachter).

Niesamowite stosunki

Mimo przybycia policji tłum nie dopuścił do licytacji majątku

Dnia 23 b. m. do p. Ryszarda Turobojskiego właściciela majątku Szczukocice gm. Gorzkowice pow. piotrkowskiego przyjechał samochodem komornik rewiru II tegoż powiatu, aby za dług 4000 zł. dokonać wyznaczonej licytacji. Przybyły z nim wierzyciel, żyd Abram Szajnert udał się w podwórze dworskie celem wezwania licytantów, lecz tych już tam nie było. Pod dworem zebrał się bowiem tłum przeszło 100 pracowników dziedzica i krzycząc: „Nie damy pozbawić się pracy przez licytację chlebodawcy!" — przepędził licytantów na cztery wiatry. Komornik wezwał telefonicznie policję, a wówczas tłum przy puścił szturm do dworu i gdy go odparto z frontu, wtargnął do wewnątrz przez kuchnię do pokoju licytacyjnego. Policjanci usunęli tłum siłą. Usunięty tłum w dalszym ciągu oblegał dwór nie dopuszczając licytantów, to też po dwuch godzinach komornik wyjechał nie przeprowadziwszy swoich czynności.

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI

Dziś w niedzielę o godzinie 4-ej popołudniu po cenach znacznie zniżonych oraz w poniedziałek wiecz. wspaniały mocno dramatyczny doskonale wystawiony reportaż historyczny Tołstoja i Szczegolewa „Azef"

Dziś wieczór uroczyste przedstawienia z okazji święta robotniczego 1 go maja „Sprawą Dreyfusa"

W rocznicę wiekopomnej konstytucji 3-go Maja dane będzie we wtorek o godz. 4-ej popołudniu i 8.30 wiecz. arcydzieło polskiej literatury „Pan Gelha" w świetnej inscenizacji dyr. Borowskiego

TEATR KAMERALNY

Dziś w niedzielę i we wtorek o 5-ej po południu po raz ostatni kapitalne „Kłopoty Bourrachoną" z Michałem Zniczem Ceny zniżone

Dziś jutro i pojutrze wiecz. bawi publiczność pikantna lekka komedją Waltera Ellisa „Omal nie noc poślubna"

Poszukiwanie

Zdematerjalizowanego magnetyzera.

Wszystko na świecie zawodzi: majątek, zdrowie, ludzkie uznanie, miłość najbliższych Niezawodne jest tylko jedno: ludzka głupota Kto się na niej oprze, nigdy nie dozna rozczarowania.

Dowiódł tego świeżo niejaki dr Francis-szek Satler z Wiednia znany wśród szerokich sfer swych wyznawców jako „dr Mussallam". Ukrywając się pod tym tajemniczym, egzotycznym i wschodem za latającym pseudonimem, dr Sattler prowadził ze swej wiedeńskiej centrali zwanej szumnie „Lożą Hekaty", bardzo lukratywny i na cały świat rozgałęziony handel talizmanami, horoskopami, wydawnictwami okultystycznemi i... eliksirem życia

Klijentów mu nie brakło. Miał ich wszędzie W Austrji, w Niemczech na Węgrzech, w Czechosłowacji, w Polsce w Ameryce, ba nawet w Australji

Cała sprawa wyszła na jaw dzięki pewnemu robotnikowi niemieckiemu, z okolic Duisburga, który zwrócił się do policji wiedeńskiej z zapytaniem o nijakiego dr Sattlera, zwanego także Musallamem, który jest dyrektorem wydawnictwa okultystycznego i posiada na głównej poczcie skrzynkę pocztową nr 56.

Ow robotnik, nazwiskiem Brockhob, pisał, że namówiony przez jednego z kolegów przystąpił do „Towarzystwa adonistycznego" które obiecywało swoim członkom olbrzymie zyski i po wpłaceniu 2o marek otrzymał legitymację członkowską

Później zaproponowano mu jeszcze wstąpienie do „Loży Hekaty" stającej na czele przedsiębiorstwa „Olbia" z udziałem 275 marek. W jakiś czas po wpłaceniu tej sumy Brokckhob otrzymał wezwanie, by w celu podjęcia zysków nadesłał swoją legitymacje członkowską i całą korespondencję z „lożą" oraz z Towarzystwem adonistycznem

Brocklob uczynił zadość temu wezwaniu nie otrzymał jednak nietylko żannych zysków ale wogóle żadnej odpowiedzi na swoje liczne listy i dlatego zwraca się do policji wiedeńskiej o informacje

Mając w ręku takie dane policja przypomniała sobie, że już przed ośmiu laty zajmowała się niejakim dr. Sattlerem-szejk Mussallamem, który wydawał wówczas jakieś czasapismo okultystyczne i stał na czele sekty teozoficznej zwanej Towarzystwem adonistycznem.

Wówczas jednak nie można było udowodnić Sąttlerowi żadnych machinacji pieniężnych i śledztwo przeciw niemu zostało umorzone.

Ponieważ robotnik Brockhob w liście swoim podawał numer skrytki pocztowej policja obecnie miała ułatwioną robotę. Stwierdziła, że właścicielką prawną tej skrytki jest niejaka Justuna Schanattingerowa, 48 letnia kobieta, która u Sattlera pełniła, prócz innych innych funkcyj także obowiązki sekretarki Rewizja przeprowadzona w jej mieszkaniu, dała sensacyjne wynikki.

Przedewszystkiem stwierdzono na podstawie skonfiskowanej korespondencji, że dr Musallam zdematerjalizował się tak gruntownie, iż go nie można było odszukać Pozostawił jednak bardzo obfite ślady swej szerokiej działalności. Stał on na czele organizacji zwanej Towarzystwem adonistycznem rozgałęzionej po całym świecie. Towarzystwo miało rzekomo na celu dobro duchowe, fizyczne i materjalne swych członków i zjednywanie ich do „Loży Hekaty", po poprzedniem wtajemniczeniu. Polegało ta na tem, że adepci wpłacali odpowiednie sumy, poczem otrzymywali buteleczkę „magicznego atramentu zwanego agatrenem, którym musieli podpisywać uroczystą przysięgę i posługiwać się nim w korespondencji z lożą

Pozatem każdy członek otrzymywał dyplom, zaopatrzony w cały szereg tajemnych znaków i talizman chroniący go od wszelkich niebezpieczeństw.

Wszyscy członkowie byli obowiązani do zachowania ścisłej tajemnicy i mieli prawo po zdaniu egzaminu wejść w ściślejsze grono wtajemniczonych pozostających w bezpośred nim kontakcie z siedmioma mistrzami i wielkim mistrzem tj. samym Musallamem. W rzeczywistości jedynymi mistrzami loży był sam Sattler oraz jego sekretarka, która występowała tu pod mianem Madame Ariela.

Sądząc według prospektów, skonfiskowanych w mieszkaniu Schnattingerowej, Sattler był wprost niewyczerpany w wynajdywaniu

różnych cudownych środków, mających zapewnić powodzenie jego klientom Były tam się nietylko talizmany i amulety, ale magicz ne różdżki, cudowna kreda i węgiel do zaklinania Lucypera czy Mefistofelesa, który wów czas musiał wtajemniczonym zdradzać miejsce ukrytych ziemi skarbów

Na brak woli dostarczał lekarstwa w po staci opasek czołowych, na brak wigoru po magał specjalny eliksir przyszłość można było wyczytać z cudownego zegara zwanego qivi natorem.

Istniały też: eliksir wiecznej młodości, perfumy młodości przyciągające płeć przeciw ną, cudowne zwierciadła i inne środki mniej lub więcej magiczne, z których każdy sprze dawano według zgóry ustalonej taksy. Pod tym względem lojalność kupiecka była nawet w magji w pełni przestrzegana.

Aby przyczynić się do dobrobytu materjalnego swych zwolenników i wyznawców, dr Musallam założył przedsiębiorstwo Ilbia, któ rego akcje przedawane były po 100 szylingów.

Celem przedsiębiorstwa było odkopanie tajemniczych skarbów, odkrytych przez Wiel kiego mistrza loży Hekaty w Olbji, u stóp Olimpu w Tesalji. Kto nie chciał kupać akcji nie potrzebował bynajmniej rezygnować z szans szybkiego wzbogacenia się Mógł bowiem nabyć kryształ billur, którego promienie za mieniały miedź w srebro a srebro w złoto. Widzimy, że jeżeli czego brakowało magowi Musallamowi, to z pewnością nie fantazji, ani pomysłowości Umiał on doskonale fabrykować złoto, jeżeli nie z miedzi to z naiwności i chciwości bliźnich

Obecnie zdemoralizował się jak na wiel kiego maga przystało i buja gdzieś po świecie Policja stwierdziła, ze już poprzednio w Niem czech, jako dr Bauer również uprawiał jakieś ciemne praktyki, za które odsiedział kilka lat więzienia.

Po aresztowaniu wspólniczki jego Schnattingerowej, przekazano cały materjał skonfiskowany w jej mieszkaniu, ekspertom, którzy mają stwierdzić przynajmniej w przybliżeniu do jakich sum dochodzą oszustwa tego niepospolitego sprycierza.

Historja jednego palta.

Berliński dziennik "Tempo" podaje pewną historję która miała miejsce na terenie Berlina i jest najautentczniejszą prawdą.

Pewien młody i bogaty człowiek jadł obiad w restauracji. Zapłaciwszy rąchunek ze zgrozą stwierdził że z wieszaka zginęło jego nowe palto w którem znajdowały się klucze od mieszkania, rękawiczki i roczny bilet kolejki podziemnej,

Następnego dnia okradziony otrzymał paczkę w której były rękawiczki, klucze i roczny bilet kolejowy, przytem list następującej treści,

„Proszę mi wybaczyć i nie gniewać się na człowieka który ukradł pauu palto. Nie jestem zwyczajnem złodziejem lecz człowiekiem który po długim okresie bez pracy musi wykorzystać nadającą się sposobność. Ostatnia stawka mego życia. Lecz na to jest mi potrzebne wytworne palto, Nie mogę narazie powiedzieć o co chodzi lecz okazja ta jest wyjątkową i nie mogę dlatego czekać na to czy mi się uda uczciwie zapracować na porządne palto

Proszę mi wybaczyć, za kilka dni zwrócę go panu z wdzięcznością w takim stanie w jakiem było, Oczywiście równocześnie pozwolę sobie do palta dołączyć odszkodowanie którego wysokości narazie określić nie mogę bo nie wiem ile mi przyniesie szczęśliwa okazja zdobycia pieniędzy.

Proszę mi wybaczyć — zgrzeszyłem lecz mam nadzieję wkrótce się zrehabilitować ...czny — Współczesny.

Król podziemi rzuca rękawicę

Pisaliśmy w swoim czasie o tem, że, jeżeli wypadki polityczne w Ameryce potoczą się dotychczasowym trybem i po dotychcza sowej linji to może za lat parę Al Capone będzie... prezydentom Stanów Zjednoczonych Brzmiał ten aforyzm trochę gorzkawo Al Capone'a do prezydenta Hoovera, który pomieściliśmy rozwiał chyba złudzenia nawet najgorętszego entuzjasty Ameryki dzisiejszej

List ten nie jest niczem jak otwartem rzuceniem rękawicy, To już jest otwarta woj na wypowiedziana przez króla podziemi naj wyższemu dostojnikowi republiki amerykańs kiej a więc i całemu ustrojowi dzisiejszemu Kto w tej wojnie zwycięży — nie wiądomo

W pierwszym starciu w pierwszej oficjalnej utarczce zwyciężył — Al Capone. Bo oto malutki synek Lindbergha nie znalazł się. Nie znalazł się mimo to, że we wszystkich świątyniach Ameryki wnoszono modły na intencję jego odnalezienia mimo to, że szukała go cała policją Stanów Zjednoczonych mimo to że jakieś tam biedne serce matczyne pękało z bólu i rozpaczy — co zresztą jest oczywiście w porównaniu np, że sprawą okupu jakiego żądali bandyci,, mało chyba znaczą tą drobnostką. Kto wie co stało się z Bogu ducha winnem maleństwem. Zostało porwane w gorączce — może już nie żyje...

Pierwsza wygrana

Ale rodzicom zwrócone nie zostało Swiat podziemi amerykańskich przeciwstąwił się nietylko całej opinji narodu ale także całej jego sile wykonawczej — i postawił na swojem.

Pierwsza utarczka została wygrana przez zorganizowanych przestępców Ameryki Tego zwycięstwa nie zmaże już nic nawet ewentualne odnalezienie kiedyś małego Lindbergha bo przecież to jest już jąsne że ten cud nieprawdopodobny ziści się w tym tylko wypadku o ile bandyci z tych czy innych po wodów zdecydują się oddania dziecka

A tymczasem Al Capone z więzienia dyktuje swoje warunki prezydentowi Stanów Zjednoczonych.

Warunki te nie są bynąjmniej łatwe i oczywiście prezydent Hoover nie będzie nawet rozpatrywał.

Szef rządu nie może przecież wzamian za zwrot jednego małego dziecka zobowiązywać się nietylko do wypuszczenia Al Capone a z więzienia ale do poszanowania teraz i w przyszłej kadencji ustawy prohibicyjnej oraz do zgody na rozszerzenie w całych Stanach sieci organizacyjnej gangsterów...

Podpisywanie tych warunków równało by się zupełnej kapitulacji a Biały Dom jeszcze o tej kapitulacji nie myśli

Co będzie jednak jeżeli w rękach bandy Al. Capone'a znajdzie sie zastaw cenniejszy niż życie małego chłopczyka? Sam fakt iż król podziemi takie warunki stawiać może, mówi już za siebie

Niedobrze się więc dzieje w dumnej Ameryce przez cały okres wojenny i po wojenny wznoszącej wysoko swój gwiaździsty sztandar nad skołataną Europa. Może przyszły historyk ochrzci wogóle pierwsze trzy dziestolecie wieku XX okresem kultu dla Ameryki,.

Przecież jeszcze przed wojną grano w Warszawie głośną sztukę głośnego pisarza polskiego w której Polak z Ameryki biedne mu gościowi z Krakowa na kolanach kazał całować ów gwiaździsty sztandar tak długo w oczach każdego Europejczyka uchodzący za symbol wolności.

Może dopiero rok 1932 może dopiero owo porwanie malutkiej pociechy wielkiego ojca będzie w historji tego kultu punktem zwrotnym,

Rzecz to bowiem znamienna — a zarazem z punktu widzenia amerykańskiego raczej upokarżająca — że owa zgniła biedna Europa rozdarła ustawicznemi zatargami narodowemi jakoś sobie dała i daje radę z owym bandytyzmem wobec którego najwyższe władze Stanów okazały się bezsilne. Mamy wprawdzie w Europie przeróżne Tasiemki i inne jemu pobobne wybitne osobistości ale ich działalność nie przybiera nigdy form organizacyjnych tak doskonałych Jak w Ameryce a przysparząjąc władzom lokalnym sporo kłopotu i udręki nie staje się nigdy dotąd państwem w państwie nie zagrążą istniejącemu porządkowi,..

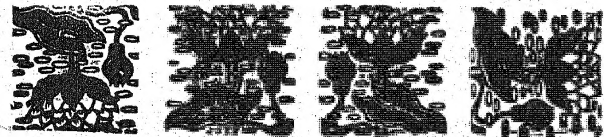
Bandytyzm był względnie nie dawno pewnego rodzaju instyiucją narodową we Włoszech południowych a różne sycylijskie bri gantaggio „cammora" „mafia" itd. miały am bicje niemal tak wysoko mierzące jak ich wspaniali spadkobiercy w Ameryce, Wiadomo przecież iż organizacje bandyckie na Sycylji wywierały decydujący nieraz wpływ na życie polityczne samorządowe itd,

No, ale to się skończyło — chyba już bezpowrotnie. Jeżeli nawet w pierwszych latach powojennych bandytyzm w Europie nie stał się klęską nagminną to wskazuje to aż nadto dobrze na to że grunt europejski nie sprzyja rozwojowi tego groźnego objawu rozkładu naszej kultury — natomiast na gruncie amerykańskim udaje się wręcz znakomicie.

I pod tym względem bije więc Ameryka Europę.

Gorzkie te rozmyślania na temat tego co dzieje się obecnie w Stanach znajdują obfity materjał w wieściach nadchodzących z tamtej strony Oceanu. Człowiek przeciera oczy czytając opisy wypadków w Chicago i w innych wielkich miastach Stanów słysząc o tej zupełnej bezkarności jaką cieszą się w Stanach najgorszego rzędu przestępcy...

Nie, prawdę, jeżeli jeszcze parę lat potrwa ten stan rzeczy to Al Capone będzie będzie napewno będzie królem po tamtej stronie Wielkiego Stawu,



Humor

CZY MOZLIWE?

— Przychodzę do Pana z prośbą o jakiś datek na pogorzelców miasta N.

— Czy ma Pan jaką legitymację upoważnienie z gminy do zbierania datków

Owszem, miałem, ale się także spaliła

KOMPLEMENT.

Ona: „Pan ma brzydki charakter. Gdyby pan był moim mężem, dałabym panu truciżny!"

On: „A gdyby pani miała być moją żoną chętniebym ją wypił!"





Socjaliści rozwiązali organizację młodzieży

TUR w Krakowie.

Równocześnie z ogłoszeniami w prasie Krakowskie co do komunistycznej działalności wywrotowych elementów w oddziałach socjalistycznego Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego w Krakowie pojawił się w „Na przodzie" komunikat Egzekutywy okr. krak. Tur następującej treści:

"Z powodu rozbieżności ideowej jaka się wkradła do dzielnicowych oddziałów org mł. Tur na terenie Krakowa Egzekutywa okręgu krakowskiego Tur rozwiązuje z dniem dzisiejszym oddziały org. mł. Tur w Podgórzu, Zakrzówku, Zwierzyńcu, i Łobzowie. Po przeprowadzonej rejestracji organizacja młodzieży Tur w Krakowie zostanie nanowo utworzona jako jedna wspólna dla całego wielkiego Krakowa, przy centrali miejscowej".

Jak wynika z treści komunikatu „Naprzodu", Tur został istotnie opanowany przez elementy skrajne. Uległość Tura wpływom komunistycznym, określona dyskretnie przez organ PPS, jako "rozbieżność ideowa" wśród młodych Tura, skłoniła czynniki kierujące tą organizacją do jej gruntownego przeobrażenia

Znamienna książka

Przed kilkoma dniami ukazała się na francuskim rynku księgarskim książka André Foucault'a p. t. „Germanie, une enquete en Allemagne„ (Nouvelle Libraire francaise). Książka ta napisana stylem żywym i barwnym, przedstawia nam dzisiejsze Niemcy, przeniknięte duchem zbrojnego rewanżu. Autor książki który odbył dłuższą podróż po Niemczech, nie zataja niczego, rzucając różnym europejskim pacyfistom-ignotantom słowa prawdy o Niemcach, którzy bez względu na to, skąd pochodzą — ze wschodu, czy z zachodu — twierdzą, że lepiej „zdechnąć" niż wyrzec się rewizji traktatu wersalskiego (str. 224).

Jeden z rozdziałów interesującej „ankiety" politycznej p. Foucault'a poświęcony jest sprawie t. zw. „korytarza". Tytuł tego rozdziału brzmi: „Kłamstwo niemieckie o korytarzu gdańskim". Problem Pomorza omawia autor na podstawie źródeł niemieckich, które potwierdzają słuszność polskich praw historycznych i etnograficznych do Pomorza, poczem konkluduje w sposób następujący:

"Kłamstwem jest mówić lub pisąć, że traktat wersalski popełnił nadużyciej przyznając Polsce korytarz gdański. Natomiast należy mówić i pisać: Przyznając Polsce korytarz gdański, traktat wersalski oddał Polsce jej własność".

21)

Dom tajemnic

(Wyciąć i zachować).

— Tylko to, że kierowała pani sama tym samochodem, który jest dwuosobowy z automatycznym starterem i na tem koniec

Zaśmiała się.

— Obawiam się, że musiał pan jeździć aż do Great Bradley, dla prowadzenia dochodzeń — drwiła. — Każdy z tamtejszych mieszkańców wie, że kieruję samochodem i każdy może się przekonać, że tak właśnie wygląda mój samochód, jak go pan opisał.

— Ale ja tego nie sprawdzałem—rzekł T. B Smith z uśmiechem. — Chciałbym tylko wiedzieć, lady Konstancjo, co pani robiła w tym domu po nocy? Ani na chwilę nie podejrzewałem pani, żeby pani miała zastrzelić tych dwóch nieszczęśliwych ludzi, mam w istocie dość wiele dowodów, stwierdzających, że strzały dano z zupełnie innego miejsca, w każdym razie nie z podwórka.

— A przypuśćmy, jeśli powiem — odparła — że miałam u siebie przyjęcie i nie wyjeżdżałam wcale z domu owej nocy.

— Gdyby pani tak powiedziała — przerwał — zaprzeczyłaby pani czemuś, co zaprzecza własnym słowom; mówiła pani przedtem, że pani wyjechała, w środku nocy, o ile zrozumiałem i wybrała się pani w dość długą drogę.

Spojrzała na okno poza nim, twarz jej była zawzięta, brwi ściągnięte w zamyśleniu.

— Mogłabym powiedzieć panu wiele rzeczy, o których pan może nie wie — rzekła, zwracając się nagle do niego. — Mogę wyjaśnić powrót mój do Great Bradley w sposób bardzo prosty, Pewien mój znajomy, a raczej znajomy mego przyjaciela — poprawiła się — wrócił niedawno z Afryki. Otrzymałam wiadomość, że pojechał on do Great Bradley, ażeby zawieźć mi wiadomość o kimś, kto mi był bardzo drogi.

Lekkie drżenie dało się odczuć w jej głosie i T. B. pomyślał sobie, że lady w tej chwili musiała mówić prawdę, choć wogóle umiała maskować swoje uczucia, jak pierwszorzędna aktorka.

— Zależało mi na tem, żeby nie rozminąć się z moim gościem — rzekła lady Konstancja spokojnie, aczkolwiek nie chcę faktowi temu nadawać zbyt wielkiego znaczenia.

— Muszę przerwać pani — rzekł T. B. Smith, swobodnym tonem — Osobą, o której pani wspomina jest dr. Tomasz Goldworthy, który powrócił ostatnio z ekspedycji do Konga, zorganizowanej przez Szkołę Medycyny Tropikalnej w Londynie: ale opowiadanie pani niezupełnie zgadza się z wiadomym mi faktem, że dr. Goldworthy przybył do Great Bradley w przeddzień pani przyjęcia i widział się z panią wówczas.

Przywiózł ze sobą skrzynkę drewnianą, którą odebrał z komory celnej w dokach Indji Wschodnich. Dwóch rabusiów usiłowało zdobyć ową skrzynkę, który to fakt wielce mnie zainteresował, ponieważ jeden z moich przyjaciół zajmuje się dochodzeniem w sprawie tego dość tajemniczego usiłowania rabunku. Ale to już inna sprawa. A oto zestawienie faktów: — zaczął pukać palcem po stole wyliczając je zwolna — dr. Goldworthy, przywiózł skrzynkę do Great Bradley, zatelegrafował do pani o swym przyjeździe i widział się z panią. Po rozmowie z nim dopiero wróciła pani do Londynu, gdzie urządzała pani przyjęcie. Istotnie, lady Konstancjo, dość słabą ma pani pamięć.

Spojrzała mu prosto w oczy twardo, nie ufnie.

— Co pan zamierza uczynić? — spytała. — Nie oskarża mnie pan o zamordowanie tych dwóch ludzi, nie może mnie pan nawet oskarżyć o zamach na pana Farringtona. Zna pan tak wiele szczegółów z mego życia—mówiła śpiesznie dalej — że mogę panu powiedzieć jeszcze coś więcej, Przed laty, panie Smith, byłam zaręczona z kimś i kochaliśmy się nad życie. Tym kimś był George Doughton.

— Znany podróżnik — skinął głową T. B. Smith.

— Wyjechał — ciągnęła dalej, — Wyjechał nagle i niespodziewanie, zrywając nasze zaręczyny bez wyjaśnienia mi przyczyn, nie odpisywał nigdy na żaden mój list do niego, żaden telegram; wszystkie wysiłki, jakie czyniłam, by skomunikować się z nim podczas jego pobytu w Afryce pozostały bez skutku. Przez cztery lata nie otrzymałam od niego żadnej wieści, żadnego wyjaśnienia, dlaczego tak dziwnie postąpił, gdy w tem nagle dowiedziałam się o jego śmierci. Początkowo przypuszczano, że zmarł naskutek gorączki, ale dr. Goldworthy, z którym się widziałam, przekonał mnie, że George Doughton został otruty przez kogoś, komu zależało na jego śmierci.

Głos jej zadrżał, ale opanowała z wysiłkiem wzruszenie.

— Przez te wszystkie lata nie zapomniałam o nim, twarz jego stoi ciągle przed memi oczyma, jest mi tak drogi, jakbym się nigdy z nim nie rozstawała. U kobiet w moim wieku niełatwo zabić miłość, panie Smith—rzekła— a miłość zraniona i udręczona, jak moja, przeradza się w drapieżną, tygrysią namiętność do jakiej niektóre tylko kobiety bywają zdolne. Dowiedziałam się dopiero teraz, dlaczego George Doughton poszedł szukać własnej zguby. Mawiał mi on — rzekła, wstając i przechadzając się zwolna po pokoju — że polując na lwy należy wpierw starać się zastrzelić lwicę, bo jeśli pozostanie ona przy życiu, będzie się mściła za śmierć swego towarzysza. Straszliwa chwila nadejdzie wkrótce dla kogoś...—rzekła powoli, z rozmysłem.

— Dla kogo? — spytał T. B, Smith

Uśmiechnęła się. — Myślę, że wie pan już i tak za dużo, panie Smith — rzekła — niech się pan stara odgadnąć resztę na własną rękę, jak pan to umie: co się tyczy mnie, musi pan mnie pozostawić samą, bym mogła dopełnić dzieła zemsty.

d. c. n.

Straszny czyn zrozpaczonej matki.

(a) W domu przy ulicy Peludniowej 16 od szeregu lat zamieszkiwała rodzina Boroniów składająca się z trojga osób.

Oatatnio między małżonkami Boroń sto sunki popsuły się rzekomo z winy męża, przy czem konflikt zakończył się porzuceniem mę ża przez żonę, która wraz z 4-letnią córeczką pozostawił na łasce losu, bez żadnych środ ków do życia.

Zrozpaczona Sabina Boroń, postanowiła popełnić samobójstwo nie chcąc jednak rozstać się z córeczką która niezmiernie kochała postanowiła i ją również zgładzić.

Onegdaj wieczorem położyła się wraz z córką do łóżka i odkręciła kurek gazowy. Gdy rano przez czas dłuższy nikt nie wychodził z miaszkania, ciekawi sąsiedzi zainteresowali się tym niezwykłym objawem, a stwierdziwszy, iż przez szpary wydobywa się swąd gazu, zaalarmowali policję. Wyważono drzwi i wkroczono do mieszkania. Po przewietrzeniu mieszkania znaleziono w łóżku martwe już zwłoki 28 letniej Sabiny Boroń i 4 letniej jej córeczki Haliny.

Zwłoki pozostawiono na miejscu do czasu zejścia komisji sądowo lekarskiej. Wypadek ten wywołał wstrząsające wrażenie na okolicznych mieszkańcach.

Pech kolarzy

Smutnie zakończony wyścig

(a) Na szosie Pabjanickiej zdarzył się wypadek, ofiarą którego padli dwaj kolarze udający się na wycieczkę, mianowicie 25-le tni Stefan Kurniak, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Szarej 4 i kolego jego Stanisław Milczarek, zamieszkały przy ulicy Tylnej 43.

Korzystając z pięknej pogody udali się wycieczkę i dążyli na rowerach w bardzo przyśpieszonym tępie.

W pewnym momencie Kurniak jadący przodem wpadł na kamień przydrożny i wy wrócił się na ziemię. Jadący tuż za nim Milczatek nie zdołał zatrzymać maszyny z powodu zbyt bliskiej odległości i wpadł pełnym pędem na leżącego towarzysza.

Wskutek wypadku Kurniak doznał złamania ręki, oraz rozbicia głowy Milczarek zwichnał nogę i odniósł ogólne zewnętrzne okaleczenia.

Obu rannych opatrzył wezwany lekarz pogotowia, który Kurniaka przewiózł do szpitala.

Nocni „klijenci" przędzalni

Szajka złodziejska przed Sądem

(a) W nocy z dnia 16 na 17 kwietnia rb. do fabryki Keniga, przy ulicy Napiórkowskiego 119 zakradli się jacyś trzej osebnicy, którzy przez wentylator w szklanym dachu fabrycznym zakradli się do wnętrza składu przędzalni i tam w worki załadowali ogromny ładunek przędzy, wartości kilku tysięcy złotych.

Operacje złodziejskie spostrzegł nocny dozorca fabryki, zaalarmowany szmerami do chodzącemi z wnętrza.

Powiadomił niezwłocznie policję. Złodzieje widząc co się święci zamierzali zbiedz tą samą drogą, co jednak poszło im znacznie trudniej i w rezultacie wszystkich ujęto i osadzono w areszcie.

Zatrzymani byli Wacław Kujawiński (Rawska 6), Józef Zagadło (Przędzalniana 76) i Marjan Laskoweki (Wilcza 1)

W dnię wczorajszym szajka stanęła przed Sądem Grodzkim Łodzi. Po rozpoznaniu sprawy Sąd wydeł wyrok na mocy które go 23-letni Wacław Kujawski i 19 letni Józef Zapadło skazani zostali każdy na trzy miesiące więzienia, a 21 letni Marjan Laskowski na 1 miesiąc więzienia.

Kosztowne malowanie mieszkania

(a) Alojzy Cernadz, zamieszkały przy ulicy Wólczańskiej 151, korzystając z sprzyjającej pogody postanowił odświeżyć mieszkanie.

W tym celu zaangażował malarzy, którzy oświadczyli, iż odmalowąli mu pokoje, przyczem jednak tak skutecznie pracowali, iż po ich odejściu Cernadz stwierdził brak 320 dolarów, ukrytych w szufladzie biurka.

Powiadomiona o kradzieży policja, wdrożyła dochodzenie za sprytnymi malarzami.

Łódzkie dziewoje w stołecznych domach schadzek

a) W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi, pod przewodnictwem Sędziego Wileckiego, rozpoznawał sprawę małżonków 35 letniej Józefy i 25-letniego Stanisława Rękawieckich, zamieszkałych przy ulicy 28 p. Strz. Kan. Nr. 51

Oskarżenie przeciw Rękawieckim wnosił prokurator Kowalski obronę wnosił adwokat Stefan Łukasiewicz i Deczyński

Tło sprawy według aktu oskarżenia i przewodu sądowego przedstawią się następująco

Rękawieccy zapoczątkowali u siebie w mieszkaniu stręczenie i urządzili dom schadzek zwabiając pod pozorem pomocy opuszczone dziewczęta krórym następnie dostarczali wszelkich utensylji, pudru szminki perfum przyborów toaletowych i hygjenicznych dawali odzienie i obuwie żywność pobierając wzamian bardzo słone ceny tak że ofiarom niecnego procederu nietylko nie pozostawało nic z zarobionych pieniędzy które notabene inkasowali Rękawieccy lecz w dodatku pozostawali stale zadłużeni u sutenerskiej pary mal żeńskiej

Niezależnie od tego Rękawiecka umiejętnie wciągnęła również do swego lupanaru córkę sąsiadów 16-letnią Janinę Grab której wypłacała w gotówce honorarjum potrącając należność od każdej wizytw

System zadłużenia Rękawieccy stosowali li tylko w tym celu, by omotać siecią swe ofiary i zmusić je do uległości

Rękawieckiej podsunęła się niezła propozycja ze strony koleżanek „po fachu", właścicielek publicznych domów w Warszawie Lusi Grabowskiej i Genowefy Wydro, propozycję dóstarczenią kilka odpowiednich dziewcząt

Mając w ręku zwąbione do swego domu dziewczęta Rękawiecka wywiozła do Warszawy kilka dziewcząt między innemi zaś Janine Piątczak Stanisławę Załoga Czesławę Dzwonkowską Karpinie i szereg innych.

Rękawiecka utrzymywała w tajemnicy dochody z zawieranych w Warszawie tranzakcyj, jedynie przypadkowo jedna ze sprzedanych Janina Piątczak podpatrzyła iż otrzymała ona od Lusi Grabowskiej 600 zł, za dostarczoną dziewczynę

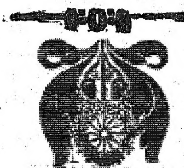
Proceder swój Rękawieccy na terenie Łodzi uprawiali od 2 lat zgórą aż wreszcie położyła kres policja która wkroczyła do domu Rękąwieckich gdzie zastała 4 pensjonarjuszki

Ustalono wówczas żę Rękawię cy stale utrzymywali u siebie od 3 do 5 kobiet przyczem większość z nich nie liczyła więcej niż 20 lat niektóre zaś 16 — 17 lat

Na rozprawie w dniu wczorajszym przewinęło się szereg świadków prostytutek stołecznych lupanarów ofiar niecnego zawodu Rękawieckich którzy wywieźli je

Nie wszystko jednak zeznawały na niekorzyść oskarżonych albowiem umieli oni zjednać je sobie

Sąd sprawę odroczał do dnia 10 maja b. r.



Otwarcie turnieju zapaśniczego w Cyrku Sportowym

Dorocznym zwyczajem w środę, dn. 4 b. m. rozpoczyna się w popularnym w naszym mieście Cyrku Sportowym, który rozbił swoje namioty pzzy ulicy Narutowicza Nr. 61 wielki międzynarodowy turniej walk zapaśniczych o wysokie nagrody pieniężne.

Turniej zapowjąda się wręcz sensacyjnie do Łodzi bowiem przybywają najwybytniejsi atleci świata.

Największą jednąk atrakcją jest zgłoszenie się do turnieju Łódzkiego, atlety z prawdziwego zdarzenia, najgroźniejszeuo zapaśnika doby obecnej, mistrza świata Hiszpana Manuela d'Oliveiry. Oliveira jest to piękny czarnooki liczący zaledwie 25 lat olbrzym, odznaczający się nadludzką siłą i miażdżącymi nel sonami! Przed dwoma miesiącami Oliveira zdobył I-szą nagrodę i „Złoty pas" miasta Warszawy.

Ponadto przybędą inni zapaśnicy.

Tegoroczny turniej, ze względu na skład personalny, zapowiada się niezwykle interesująco i wręcz sensacyjnie.

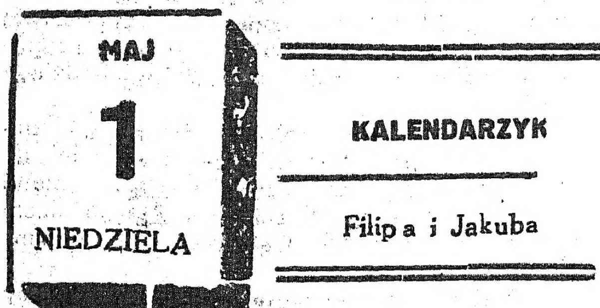
Arbitrować będzie, jeden z najlepszych w Europie międzynarodowych sędziów, p. Józef Barański, który również w Łodzi ma dobrą markę.

W środę o godz.8 min. 30, odbędzie się prezentacja zapaśników, a do walki staną. po wylosowaniu, pierwsze pięć par.

Z Polskiej Macierzy Szkolnej

Komitet zbiórki "Na dar trzeciego maja podaje do wiadomości, że WPan Marjan Kołodziejski w sklepie swoim przy ul. Andrzeja 3 zgodził się łaskawie utworzyć centralę nalepek Polskiej Macierzy Szkolnej, dokąd łaskawi ofiarodawcy zechcą się zwracać celem zakupienia nalepek do dekoracji okien w dniu 3 maja. Nalepki te są w cenie: 20 gr., 50gr., 1 złoty i 5 złotych

KRONIKA



KALENDARZYK

Filipa i Jakuba

Kradzieże

(a) W tramwaju linji Nr. 11 w pobliżu ulicy Czerwonej, nieznany sprawca rozciął jadącej tramwajem do Kasy Chorych Melanji Pokropińskiej, skórzaną teczkę i wyciągnął 380 zł. w gotówce.

Do zakładu ślusarskiego Franciszka Urbańskiego przy ulicy Kilińskiego 145 włamali się ubiegłej nocy złodzieje i skradli różne narzędzia ślusarskie łącznej wartości 900 zł.

Do zakładu fryzjerskiego Stanisława Karwackiego przy ulicy Katnej 56 zakradli się w nocy złodzieje i skradli całe urzadzenie zakładu, tak że rano nie mógł rozpocząć pracy. Poszkodowany oblicza swe straty na 1000 zł. Sprawców nie ujęto.

Z głodu

(a) W mieszkaniu własnem przy ulicy Nowej 46 usiłował pozbawić się życia przez zatrucie sublimatem 26-letni Stanisław Kaczorowski, bezrobotny.

Desperata w stanie osłabionym przewieziono do szpitala.

—o—

Drugi wypadek zdarzył się na ulicy Krótkiej gdzie popełniła zamach samobójczy bezrobotna i bezdomna 32-letnia Anieia Rakowska, przybyła ze wsi Wielochy, powiatu Opoczyńskiego w poszukiwaniu pracy Rakowska zatruła się mieszaniną jodyny i sublimatu. Znaleziono ją w stanie nieprzytomnym i wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego po udzieleniu pierwszej pomocy prsewiózł desperatkę w stanie ciężkim do szpitala miejskiego.

(a) Na Bałuckim Rynku padł z osłabienia i głodu 62 letni bezrobotny i bezdomny Stefan Kujawski.

Przybyły na miejsce wypadku lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł ofiarę nędzy w stanie osłabionym do zbiorni miejskiej.

Pech złodzieja

(a) Jan Kwaśniewski, bez stałego miejsca zamieszkania zakradł się na posesje przy ul. Zarawiej 19, gdzie zamierzał z komórki skraść kury i gołębie należące do lokatorów.

Manewry złodzieja spostrzegł jednak jeden ze spóźnionych lokatorów, który wezwał dozorcę i zamierzał zatrzymać złodziejaszka. Ten jednak przesadził parkan, wobec czego zaniechano pościgu. Tymczasem jak się okazało Kwaśniewski w czasie przeskakiwania parkanu padł fatalnie i złamał nogę, albowiem rano znaleziono go leżącego opodal. Pechowego złodzieja przewieziono do szpitala.

Wypadek przy pracy

(a) W zakładach przemysłowych, przy ulicy Piotrkowskiej 275 w dniu wczorajszym zdarzył się nieszczęśliwy wypadek przy pracy, ofiarą którego padł zatrudniony w wykończalni robotnik Jan Kotlicki, zamieszkały przy ulicy Bankowej 33.

Kotlicki wskutek nieostrożności został poparzony na twarzy, klatce piersiowej i rękach, gorącym płynem, wypryskującym z kadzi.

Przybyły lekarz pogotowia Kasy Chorych po nałożeniu opatrunku przewiózł poparzonego do lecznicy.

Pierwsza pielgrzymka...

Wycieczka na Górny Śląsk

W wigilę Zielonych Świątek dnia 14 maja b. r. pociągiem nocnym z dwdrca Łódź-Kaliska pod przewodnictwem Ks Stanisława Nowickiego, Dyrektora Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej wyruszy pielgrzymka — wycieczka na Górny Śląsk. W pierwszy dzień pątnicy spędzą w PIEKARACH, biorąc udział w uroczystych nabożeństwach przed cudami słynącym obrazem Najśw. Marji Panny Piekarskiej. Po Mszy św. uczestnicy odbędą stacje do 15 kaplic Matki Boskiej Różańcowej, malowniczo położonych w terenach leśnych pod Piekarami. Wieczorem zostanie odprawione specjalne nabożeństwo przed cudownym obrazem Najśw. Marji Panny, gdzie Ks. Prałat W. Pucher, znany w kraju ze swych przemówień kaznodziejskich przez polskie radjo, wygłosi kazanie do pielgrzymki łódzkiej.

Noclegi zapewnione w PIEKARACH w klasztorze S. S. Boromeuszek. W drugi dzień Msza św zostanie odprawiona w Panewnikach-Ligotach, przed grotą Matki Bożej z Lourdes. poczem po nabożeństwie nastąpi zwiedzanie Katowic (gmach sejmu, muzeum, Targi Katowickie) oraz Królewską Hutę.

Przejazd koleją w obydwie strony wraz z noclegami wynosi 20 złotych. Pątnicy sami opłacają przejazdy tramwajami Zapisywać się oraz wpłacać pieniądze na przejazdy kolejowe należy w Diecezjalnym Instytucie Akcji Katolickiej ul. Ks. Skorupki Nr. 1a, tel. 220-14, oraz we wszystkich parafjach wyłącznie do dnia 10 maja. Powrót nastąpi do Łodzi w dniu 17 maja o godz. 5 rano.

Magistrat uruchamia roboty sezonowe

9 maja r. b. otrzyma pracę około 2000 robotników.

(a) Na skutek licznych interwencji i próśb związków robotniczych naszego miasta Magistrat miasta Łodzi postanowił uruchomić roboty sezonowe mimo że do obecnej pory nie przyznane zostały żadne subsydja na ten cel.

Roboty te uruchomione zostaną z dniem 9 maja rb narazie prowadzone będą na plantacji i wydziale komunikacji, gdzie znajdzie zatrudnienie ponad 2000 robotników.

Roboty prowadzone będą przez trzy dni w tygodniu Z chwilą jednak otrzymania specjalnych funduszów na prowadzenie robót sezonowych, liczba dni pracy robotników sezonowych zostanie zwiększona do 5 dni w tygodniu.

Pozatem dowiadujemy się, że Magistrat m. Łodzi zamierza uruchomić roboty kanalizacyjne, przy których również znalazłoby pracę około 2000 robotników.

Roboty sezonowe jednak, Magistrat miasta Łodzi prowadzić będzie tak długo, na jak długo pozwolą fundusze pozostające w rozporządzeniu samorządu.

Obecnie wobec zarządzenia Magistratu w sprawie rozpoczęcia robót sezonowych związki robotnicze postanowiły ponowić interwencje u sfer rządowych o przydzielenie funduszów na te roboty, by nie spowodować przerwy w rozpoczętych już pracach i dać zatrudnienie jaknajwiększej liczbie bezrobotnych.

Problematyczne ulgi

Okólnik do poszczególnych Urzędów skarbowych

(a) Na skutek otrzymanego zarządzenia Ministerstwa Skarbu, Izba Skarbowa w Łodzi wydała okólnik do poszczególnych Urzędów Skarbowych w sprawie stosowania ulg w spłacie zaległości podatku przemysłowego od obrotu, których to ulgi jak to podawaliśmy maja być stosowane poczynając od dnia dzisiejszego, na przeciąg 6 miesięcy.

Prócz podawanych już przez nas ulg, okólnik powyższy uwzględnia jedynie kwestję uznania zaległości za podlegające ulgowej spłacie.

Tak więc kwartalne zaliczki na podatek przemysłowy od obrotu, wyznaczono na rok 1930 uznane są zaległości powstałe jeszcze przed 1 kwietnia 1931 r.

Różnica między kwotą ostatecznie wymierzonego państwowego podatku przemysłowego od obrotu za rok 1930, a wpłaconemi przez podatnika zaliczkami, traktowana będzie, w myśl okólnika, jako zaległość powstała po dniu 31 marca 1931 r., czyli nie podlegająca ulgowej spłacie zaległości i egzekwowana będzie niezwłocznie.

Ponadto przyznane zostały w spłaceniu zaległości, zależnie od terminu wniesienia tychże do kas skarbowych.

PIJAK i LEKARSTWO

— Chciałabym odzwyczaić mego męża od picia.

— Mojemu zapisał doktór jakiś proszek, który wsypałam mu do kawy i już nie pije.

— Jakto? Nie pije ani piwa, ani wódki?

— Ale skąd? Nie pije już kawy.

Oficerowie polscy na świętach Pejsachu.

Żydowski „Nasz Przegląd“ informuje, że komitet strzechy żołnierza żydowskiego, na którego czele stoi prezes Izaak Gertner, urządził kuchnię rytualną w sali przy ul. Muranowskiej 34 dla żołnierzy żydów garnizonu warszawskiego na 8 dni świąt Pesach. Na ucztę pierwszego „sederu“ byli zaproszeni przedstawiciele min. spraw wojsk., sztabu głównego, DOK, I, komendy miasta i poszczególnych formacyj garnizonu warszawskiego, oraz przedstawiciele społeczeństwa żydowskiego. W uczcie pierwszego „sederu“ brało udział 20 oficerów, z dowódcą O. K. I, gen. Januszkiewiczem na czele.

Gen. Januszkiewicz wygłosił przemówienie okolicznościowe do obecnych 250 żołnierzy żydów oraz do przedstawicieli społeczeństwa żydowskiego.

Metody wojenne w pokojowym zastosowaniu

(a) Karol Jędrzejewski, nigdzie niemeldowany, przypominając sobie świetne czasy z okresu pierwszych dni wojny europejskiej, gdy falangi mieszkańców rozbierały parkany, magazyny, budynki, zabierając wszystko co pozostało po wiekowych najeźdźcach.

Jędrzejewski odczuwając brak opału, w nocy na 10 kwietnia 1932 roku dobrał się do parkanu okalającego posesję przy ulicy Wapiennej 46 i wraz ze swym towarzyszem Marjanem Szczypkowskim rozbierali parkan, który posłużył im na opał.

Jednakże poszkodowany zameldował o kradzieży policji, która zajęła się bliżej działalnością Jędrzejewskiego i pociągnęło go wraz z Szczypkowskim do odpowiedzialności karnej.

W dniu wczorajszym obaj stanęli przed Sądem Grodzkim w Łodzi. Po rozpoznaniu sprawy Sąd wydał wyrok na mocy którego skazani zostali Karol Jędrzejewski na 4 miesiące więzienia, a Marjan Szczypkowski na 3 miesiące więzienia.





Powiększenie obiegu bilonu

(a) Ostatnio Bank Polski powziął decyzję wycofania stopniowego z obiegu zniszczonych banknotów 10 złotowych które początkowo zamienione być miały nowo emitowanemi w tejże wysokości.

Obecnie jak się dowiadujemy wysunięta została nowa koncepacja nie zastępowania wycofanzch z obiegu banknotów nowemi ze względu na niedostateczne nasycenie rynku wewnętrznego bilonu.

Pozatem wysunięty został również drugi projekt zastąpienia banknotów 10 złotowych srebrnemi monetami 10 złotowemi.

Narazie wycofanych ma z obiegu banknotów 10 złotowych na sumę 15 miljonów złotych które zastąpione zostaną bilonu dotychczasowego.

DOBRA RADA.

— Mąż mój bez powodu ciągle robi mi sceny zazdrości. Już mi życie niemiłe. Nie wiem co robić?

— Dej mu powód — odpowiada przyjaciółka.

W RESTAURACJI

— Kelner, co to jest do pioruna?! W jaj ku jest kurczę!

— Tak! W tej chwili podaję szanownemu panu nóż i widelce.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Azet

TEATR KAMERALNY — Omal nie noc po lubna

KINA

MOMUS — Jazda naprzód

CASINO — Legjon ulicy

CAPITOL: — Kongres tańczy

APOLLO — 4-ech z Legji

CORSO: I Ostatnie 2 minuty II Serce na ulicy

CZARY — Harry Peel Nadprogram

GRAND-KINO — Zemsta nietoperza

LUNA — Aniołowie piekła

LUDOWY — Małżeństwo

ODEON — Ułani, ułani

OŚWIATOWY—Dla dorosłych: Przedwiośnie dla młodzieży: — Zew morza

PALACE — Bracia Karamazow

MIMOZA — Monte Carlo

RAKIETA: — Madame Szatan

PRZEDWIOSNIE — Orkan

RESURSA — Wojna i miłość

SPLENDID:— Sierżant „X"

ZACHĘTA — Król bulwarów

WODEWIL — Ułani, ułani

Dyrekcie kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcje o zmianie programu.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 30 kwietnia 1932 r.

Waluty: Dolar St. Zjednoczonych 8,89.

Dewizy:	
Gdańsk	174.85
Belgja	124,80
Holandja	361,10
Londyn	32,50
Nowy Jork	8,904
Paryż	35,08
Praga	26.37
Szwajcarja	173,00
Włochy	45,00
Czerwoniec	4,40

Obroty bardzo małe tendencja niejednolita Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych — 8,8925 — Rubel złoty 4.85,5 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.48, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.67 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212.00 Gram czystego złota 5,92 44

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna 50,75
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 94.00
4 proc. poż. inwestacyjną 88.00
5 proc. poż. konwersyjna 38 25
6 proc. poż. dolarowa 56 00
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 101.00 (w proc.)
5 proc poż. kolejowa konwersacyjna 32,75
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow 83,25
8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj. 83,25
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 59,00
8 proc. L. Z. m. Łodzi 60,00
10 proc. m Radomia 59,50
8 proc. L. Z. Kielc 53,00
8 proc. m Piotrkowa 54,50
4 1/2 proc. L.Z. ziemskie 37,50

Akcje:

Bank Polski	73,00
Ostrowiec	22,00
Spiess	38,00
Lilpop	15,00

Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie słabsza dla listów zastawnych niejednol. Obroty małe

Przez radjo

Łódź, 1 maja 1932 r.

11,45 Codzienny Przegląd Prasy
11,58 Sygnał czasu
12,15 Poranek szkolny z Filh. Warsz.
14,00 Przerwa
15,00 Muzyka z Wwy
15,55 Progr. dla dzieci
16,20 Muzyka z płyt
16,40 „Porcelana w życiu kobiety"
17,30 Odczyt
17.45 Koncert po poł.
19,00 Rozmaitości
19,15 Komunikat Izby Przem.-Handl. w Ł.
19,45 Prasowy Dziennik Radiowy
20,00 Na widnokręgu
20,15 Koncert popularny
21,55 Kwadrans literacki
22,40 Dodatek do Prasow. Dzienn. Radiow
23,00 Muzyka taneczna

KINO-TEATR
RESURSA
ul. KILINSKIEGO 123

DZIŚ. GARY COPER ulubieniec publiczności w swej najnowszej kreacji, w filmie p. t. DZIŚ.

„WOJNA i MIŁOSC"

Przepiękny dramat z życia wojennych małżeństw. W rol. główn.

Gary Cooper i June Collyer.

UWAGA!!! Na I-szy seans wszystkie miejsca po 50 groszy.

Nast. program. „DZIEWCZĘ Z BARKI" Nast. program

Orkiestra pod dyrekcją p. L. Kantora

Początek seansów w dni powszed. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15 w soboty o g. 4, w niedz. i św. o godz. 3, 4.30, 6, 7,30 i 9.15 W niedzie e i święta PASSE-PARTOUT prócz urzędowych NIEWAŻNE.

HUMOR-TO ZDROWIE!

Tygodnik SATYRYCZNO - HUMORYSTYCZNY

„ZOŁTA MUCHA" - „TsE-TsE"

PRENUMERATA Kwartalna (zł. 2 gr. 50), Półroczna (zł. 4 gr. 50)
ROCZNA (zł. 8 —).

Redakcja Warszawa Wspólna 6.

NA ŻYCZENIE WYSYŁAMY NUMERY OKAZOWE.

Chrześcijańska Antykwarnia

Marszałkowska 42 (sklep)

Kupuje, sprzedaje i przyjmuje w komis oraz ocenia:

Antyki, meble, dywany, obrazy, żyrandole, brenzy, kryształy, starą biżuterję, brylanty, złoto, srebro koronki, makaty, oraz przyjmuje do odnawiania reperacji meble antyczne, perskie dywany i t. p.

Z poważaniem
Stanisław i Helena Baliccy

REFORMACKIE pigułki z marką ZAKONNIK

znane od 1602 roku.

Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu cierpień wątroby, nadmiernej otyłości, artretyzmu, uderzeń krwi do głowy, uśmierzają hemorojdy, czyszczą krew i przy skłonności ciach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym.

Użycie: 1 do 2 pigułek na noc.
Cena pud. zł. 1,35 wyrobu apteki

Muszyński, Karczewski, Warszawa, Trębacką 4
Żądać w aptekach i składach z „Zakonnikiem"

Letniska we dworze

DO WYNAJĘCIA

w dużym parku przylegającym do sosnowego lasu — 1, 2, 3 pokoje z kuchniami Miejscowość sucha. Komunikacja wygodna. Aprowizacja na miejscu. Wiadomość: ul. Nawrot 13 m. 17 III-cie piętro, front.

POTRZEBNA dziewczyna do kwiaciarni. Narutowicza 27.

GŁUCHOTA, szum, ciek nięcie uszów uleczalne. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury Adres: Eufonia Liszki.

SPRZEDAM dom rogowy przynoszący 30 tysięcy rocznie dochodu lub zamienię na mniejszy na do dogodnych warunkach Wólczańska i Wiznera Wiad. w administracji.

WOBEC kryzysu szyjcie Panie same, kraje i dopasowywa p Marja Futowa, Piotrkowska 103 parter.

BIŻUTERJA, zegarki na raty ceny gotówkowe „Preciosa" Piotrkowska 123 w podwórzu.

Zarząd

Spółki Akcyjnej Budowy Transmisji i Maszyn i Odlewni Żelaza J. JOHN w ŁODZI

podaje do wiadomości pp. Akcjonarjuszów, że wobec niedojścia do skutku

WALNEGO ZGROMADZENIA AKCJONARJUSZÓW

w pierwszym terminie, wyznaczonym na dzień 15 kwietnia 1932 r. takowe, zgodnie z § 50 Statutu Spółki odbędzie się w drugim terminie w dniu 12-ym maja 1932 r. o godz. 4-ej po południu w lokalu Zarządu Spółki ul Piotrkowska Nr. 217 z tym samym porządkiem dziennym

1) Zatwierdzenie bilansu i sprawozdania Zarządu za rok operacyjny 1931 oraz przedstawienie sprawozdania Komisji Rewizyjnej i powzięcie uchwały odnośnie wyników tegoż roku.
2) Zatwierdzenie planu działalności i budżetu za r. 1932
3) Wybór członków Zarządu na miejsce ustępujących.
4) Wybór członków Komisji Rewizyjnej
5) Oznaczenie miejscowej gazety dla ogłoszeń Zarządu
6) Określenie wynagrodzenia dla Zarządu i Dyrekcji na rok 1932
7) Wnioski Zarządu i Akcjonarjuszów.

Zgromadzenie to uważane będzie za prawomocne bez względu na ilość reprezentowanych na niem akcyj (par. 50 Statutu).

REKLAMA TO POTĘGA!!!

Zakład Krawiecki uczniowski

Sezon wiosenno-letni rozpoczęty

J. MIGDAŁ Gdańska 59
Telefon 108-80.

UWAGA!

Mundurki szare do gimn. p. Idzikowskiego już do nabycia

Do Zarządu
Tow „Talmud Tora" i „Aje Hadas"
w Łodzi, ul. Kilińskiego 60.

Wzywam niniejszem zarządy pomienionych Towarzystw, aby zechcieli niżej podpisanemu wskazać w terminie 3-tygodniowym od daty niniejszego, lokal szkoły dla biednych dzieci, „Aje Hadas", który ma jakoby istnieć przy ulicy Kilińskiego Nr. 60, zgodnie z ogłoszeniami w „Najer Folksbłatt Nr. 300 z dnia 27 grudnia 1931 r.

Po braku odpowiedzi we wzmiankowanym terminie będę zmuszony przekazać sprawę Urzędowi Prokuratorskiemu.

Z poważaniem
M. ROZEN

Na wiosnę! Na wiosnę!

Obowiązkiem eleganckiej Pani jest poznanie ostatnich nowości.

WEŁNY:
Afghalaine — frisette
modna wełna na suknie
Panama
Crepe Mongole
Jersey
Monsline de Laine
Tricot
Shetland
modny towar na palta i kostjumy

OK
o nieznanej dotąd najwyższej jakości

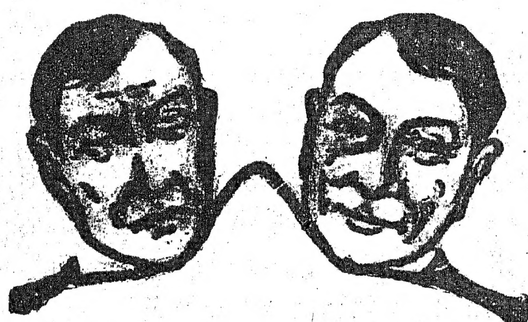
JEDWABIE
Crepe Lyon
Crepe Extra
Crepe Mongóle
Crepe Georgette
Crepe Meteor
Crepe Marocain
Petite Reine
Toile de soie
Fulary deseniowe
Etamine deseniowe

WIDZEWSKA
na sukienki, bluzeczki, szlafroczki i fartuszki
Walencja
Lanetto
Bałtyk
Prosna
Popelina kolorowa
Popelina deseniowa
Fartuchowe

Wyłączna sprzprzędaż owarów **WIDZEWSKICH**
Brak Sekundy i Resztek

KONSUM przy Widzewskiej Manufakturze S. A. ... 10116

Modne kolory, bleu, royal, empire, bleu nuit, mode
Wszystkie inne działy obficie zaopatrzone.



Prawdziwem ukojeniem dla cierpiących na nerwy

jest moja broszurka, niedawno wydana. W książeczce tej omówione są liczne, długoletnie doświadczenia w sprawie przyczyn, powstania oraz leczenia cierpień nerwowych. Tę ewangelję zdrowia wysyłam

zupełnie bezpłatnie

każdemu, kto napisze do mnie pod niżej wskazanym adresem.

Tysiące podziękowań najlepiej świadczą o tem, jak cennymi i skutecznymi są zawarte w tej broszurce skrzętne, sumienne doświadczenia dla dobra cierpiącej ludzkości. Każdy, kto należy do

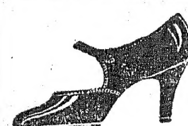
licznego zastępu chorych na nerwy

każdy, kto cierpi na roztargnienie, obawę przestrzeni, osłabienie pamięci, nerwowy ból głowy, bezsenność, zaburzenia żołądka, przewrażliwienie, bóle w stawach, ogólne lub częściowe osłabienie ciała lub też na inne liczne objawy, ten

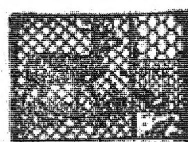
powinien sobie sprowadzić moją kojącą książeczkę.

Kto ją uważnie przeczyta, ten zdobędzie uspakajające przeświadczenie oraz pewność, iż do zdrowia i radości życia prowadzi prosta droga.
Nie zwlekajcie, lecz napiszcie jeszcze dzisiaj!

ERNEST PASTERNAK, Berlin S. O. Michaelkirchplatz Nr. 13
Oddział 948



UWAGA!
Z powodu kryzysu ceny znacznie zniżone!
Znane ze swej dobroci i elegancji obuwie: damskie od 16 zł., męskie od 24 zł. poleca
ST. GROCHAL
ANDRZEJA 9. Tel. 230-17



Solidne i tanie są **ogrodzenia druciane, plecionki i tkaniny** nabyte w firmie **RUDOLF JUNG**
Łódź, Wólczańska 151, telefon 128-97.
Rok założenia 1894.

Dr. Feliks SKUSIEWICZ
ANDRZEJA 11
Telefon 137-43
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjęć: 9.30—11 rano — 7.30 po poł.

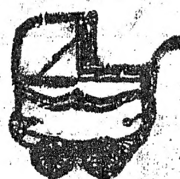
DRZEWKA
owocowe, ozdobne i krzewy
— z własnych szkółek —
ŁÓDŹ, ORLA Nr. 1
róg Sienkiewicza.

TANIO do sprzedania parcele letniskowe z lasem, miejscowość sucha, zdrowa w majątku Wola Grzymuowa, 3 klm. szosą od tramwaju Aleksandrowskiego parcele morgowe od 1200 zł. wzwyż, ramże do wynajęcia pokoje umeblowane, z kuchniami. Wiadomość w Łodzi, ul. Piotrkowska 257 tel. 221-03 u p. Grzegorzewskiego

Nasiona
dla wszystkich, narzędzia preparaty chemiczne dla celów ogrodniczych oraz przyrządy pszczelarskie, polecają
S K Ł A D Y
L. JASINSKIEGO
prowadzone od 1870 roku
w Łodzi, ul. Andrzeja 10
telefon 168-56
w Łęczycy, Poznańska 30, telefon 125.
Cenniki bezpłatnie.

UCZENICA kl. VI poszukuje kondycji do dzieci młodszych na wyjazd. Oferty składać pod „Kondycja".

KUPUJCIE Z I-go ŹRÓDŁA
WIELKI WYBÓR
Wózków dziecinnych | **Materaców** sprężynowych „PATENT"
Łóżek metalowych | **Wyżymaczek** amerykańskich.



nabyć można w **FABRYCZNYM SKŁADZIE**
„DOBROPOL"
Łódź, Piotrkowska 73, telefon 158-61.
w podwórzu.

A MEBLE, sypialnie, brzoza jesion węgierski róża, orzech dąb garderoby szafy łóżka kredensy, pokoje stołowe Sprzedaje tanio na raty Stolarnia K. Galara, Warszawska 16 tel. 231-80

ROWERY gwarantowane zł. 195. Emaljowanie ram. zł. 6, wszelkie reparacje ta nio Piotrkowską 134.

DO sprzedania posesja plac duży 60x100 ł. w tem kilka drzew owocowych, budynek murowany, 8 mieszkań 2 wolne zaraz. Cena b. przystępną ul. Tuszyńska 27

DRZEWKA
po cenach zniżonych. Owocowe, jagodowe: ozdobne, piramidy, płaczące, szpalery, **RÓŻE** sztamowe, pnące, bukietowe **od 1— zł.** Kwiaty zimotrwałe, dalje mięczyki, bratki, goździki, oraz **NASIONA**: warzywne, kwiatowe, traw, gwarantowane poleca
Leon Kołaczkowski Przędzalniana 86 tel. 115-02 tramw 3.

Wydawca K. Kowalski. Redaktor odpowiedzialny Adam Czajkowski W tłoczni T. Czajewskiego Al. Kościuszki 41